

Sygn. akt II K 362/14 (3 Ds. 268/13)

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W., dnia 14 października 2015 roku

Sąd Rejonowy dla Wrocławia–Śródmieścia we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Izabella Gabriel

Protokolant: Sylwia Sobczak - Piżuch

po rozpoznaniu sprawy w dniu 14 października 2015 roku

I. K.

syna T. i D. z domu S.

urodzonego (...) we W.

(PESEL (...))

oskarżonego o to, że

w dniu 9 sierpnia 2013 roku we W. przy ulicy (...), przemocą polegającą na pchnięciu A. P. doprowadził ją do stanu bezbronności, a następnie zabrał w celu przywłaszczenia dowód osobisty, kartę bankomatową banku (...), portfel marki L. o wartości 150 zł, portfel o wartości 10 zł, pieniądze w kwocie 100 zł i urbancard tj. mienie o łącznej wartości 260 zł na szkodę A. P. oraz pieniądze w kwocie 2030 zł i telefon komórkowy marki N. o wartości 500 zł na szkodę (...) Sp. z o.o.,

tj. o czyn z art. 280 § 1 kk i art. 278 § 1 kk w zw. z art. 278 § 5 kk, i art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

* * *

I. uznaje oskarżonego I. K. za winnego tego, że w dniu 09 sierpnia 2013 roku we W., używając wobec A. P. przemocy w postaci pchnięcia jej, a następnie nakazując jej współpracę i podporządkowanie się jego poleceniom doprowadził ją do stanu bezbronności i zabrał w celu przywłaszczenia dowód osobisty, kartę bankomatową banku (...), urbancard, portfel m-ki L. o wartości 150 zł, portfel o wartości 10 zł, pieniądze w kwocie 100 zł, tj. mienie o łącznej wartości 260 zł na szkodę A. P. oraz pieniądze w kwocie 2030 zł i telefon komórkowy m-ki N. o wartości 500 zł, tj. mienie o łącznej wartości 2530 zł na szkodę (...) Sp.z.o.o., tj. popełnienia czynu z art. 280 § 1 kk i art. 278 § 5 kk w zw. z art. 278 § 1 kk, i art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w okresie od 12 września 2013r. do 06 listopada 2013r.;

III. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca J. C. dowód rzeczowy Drz 675/13, opisany w wykazie dowodów rzeczowych Nr I/334/13, pod poz. 1 na k. 46 akt sprawy;

IV na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. oraz § 1, 2 i 14 ust. 2 pkt 3,4 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. O. G. kwotę 1859,76 zł (w tym podatek VAT) tytułem kosztów obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu.

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania jurysdykcyjnego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 09 sierpnia 2013r. ok. godz. 14.00 oskarżony I. K. przyszedł do punktu bukmacherskiego (...) Sp. z o.o. przy ul. (...) we W.. Wymieniony był w tym punkcie przez kilka godzin także dnia poprzedniego. Obsługą klientów zajmowała się A. P.. W dniu 09 sierpnia 2013r. oskarżony spędził tam kilka godzin, zagadywał pracownicę w/w zakładu, przeglądał ofertę, pytał o zasady gry i możliwości stawiania zakładów, założył sobie kartę klienta. Około godz. 18:00 poprosił pokrzywdzoną, tak jak zrobił to dnia poprzedniego, o szklankę ciepłej wody, aby móc zażyć leki. Pokrzywdzona udała się na zaplecze, aby podgrzać dla niego wodę. Po chwili oskarżony podążył w jej kierunku i otworzył bramkę oddzielającą główną część zakładu od stanowiska pracy pokrzywdzonej. Bramka ta uderzyła w drzwi na zaplecze, uderzając nimi w pokrzywdzoną. Pokrzywdzona wylała na siebie i oskarżonego wodę z czajnika. Oskarżony zamknął drzwi, po czym je otworzył, podszedł do pokrzywdzonej, złapał ją za ramię i pchnął w stronę zaplecza. Pokrzywdzona nie stawiała oporu. Oskarżony kazał jej usiąść na podłodze i liczyć do stu. Powiedział jej, że jeśli będzie z nim współpracowała to nic złego jej się nie stanie. Pokrzywdzona bała się oskarżonego. Oskarżony poszedł zamknąć drzwi, po czym wrócił i zażądał klucza do biurka pokrzywdzonej. Ona nie pamiętała, gdzie znajduje się ten klucz. W tym czasie oskarżony wysypał zawartość jej torebki i zabrał z niej dwa portfele. Jeden portfel był marki L. i przedstawiał wartość 150 zł, a drugi portfel wartość 10 zł. W w/w portfelach znajdowały się: jej dowód osobisty, karta bankomatowa banku (...), U. i pieniądze w kwocie 100 zł. W tym czasie pokrzywdzona znalazła klucz do szuflady biurka. Oskarżony wziął z szuflady pieniądze w kwocie 530 zł. Następnie wrócił na zaplecze i gdy zobaczył, że na podłodze leży telefon komórkowy, kazał go sobie oddać. Był to telefon służbowy marki N. o wartości 500 zł. Następnie oskarżony znów kazał pokrzywdzonej liczyć do stu i wyszedł. Po chwili wrócił i zażądał pieniędzy z kasy pancерnej. A. P. powiedziała mu, gdzie znajduje się klucz do niej, po czym on go przyniósł i kazał jej otworzyć kasę. Ona to uczyniła i dała mu pieniądze w kwocie 1500 zł. Ponownie oskarżony kazał jej liczyć do stu. Przez całe to zdarzenie powtarzał, żeby z nim współpracowała to nic jej się nie stanie. Wskazał, że ma jej dokumenty, więc wie, gdzie ona mieszka, zatem niech nie robi niczego. Gdy pokrzywdzona doliczyła do 80, w salonie było już cicho, więc sprawdziła, czy oskarżonego już nie ma. Gdy zobaczyła, że już wyszedł, zadzwoniła do przedstawiciela swojego pracodawcy i powiedziała co się stało.

Oskarżony wydał zabrane z punktu pieniądze, telefon marki N. sprzedał w komisie, a w/w dokumenty pokrzywdzonej i dwa jej portfele zniszczył i wyrzucił.

W dniu 12 września 2013r. I. K. został zatrzymany.

dowód: zeznania A. P. k. 2-3, 142-144, 314-317, zeznania świadka W. O. k. 63, 140-141, 347, zeznania świadka A. B. (uprzednio G.) k. 69, 141-142, 378-379, częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 29-30, 49/v-50, 56, 139-140, 311- 313, 379, protokół zatrzymania osoby k. 24, protokół zatrzymania rzeczy k. 39-41, protokół oględzin punktu bukmacherskiego k. 5 – 6, wykaz dowodów rzeczowych k. 46

Oskarżony urodził się (...) we W.. Jest bezdzietnym kawalerem, ma średnie wykształcenie, nie ma zawodu, utrzymuje się z oszczędności i pożyczek. Nie ma majątku. Był już uprzednio karany. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie i odwykowo.

dowód: dane o karalności k. 279- 280, wyrok Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Śródmieścia we Wrocławiu w Wydziale V Karnym (V K 1156/12) k. 70 (76), dane osobopoznawcze k. 311.

W toku postępowania przygotowawczego (k. 29-30) oskarżony w całości przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił wówczas, że jest osobą bezdomną i od dwóch miesięcy przemieszkuje w hostelach na terenie W., że w marcu 2013r. sprzedał swoje mieszkanie za 150 000 zł, że nie pracuje i utrzymuje się z oszczędności. Odnośnie zdarzenia podał, że w dniu 09 sierpnia 2013r. przed godz. 12.00 poszedł do punktu bukmacherskiego przy ul. (...) we

W., gdzie rozmawiał z pracownicą tego zakładu i przeglądał oferty, po czym ok. godz. 14.00 opuścił ten punkt i poszedł się przejść. Wyjaśnił, że ok. godz. 14.00 wrócił do tego samego lokalu i ponownie przeglądał oferty, a ok. godz. 17.00 poprosił znajdującą się tam pracownicę o szklankę wody. Oskarżony podał, że kiedy kobieta poszła na zaplecze po wodę, on podążył w jej kierunku, a gdy pracownica zorientowała się, że on także wszedł na zaplecze wystraszyła się i próbowała zamknąć za sobą znajdujące się tam drzwi, wtedy on zaczął szarpać te drzwi, w wyniku czego kobieta została odepchnięta. Oskarżony podał też, że kazał kobiecie usiąść na podłodze, co ona zrobiła, a sam poszedł na teren zakładu, zobaczył tam zamknięte biurko i wrócił do pokrzywdzonej, aby dała mu klucz od zamkniętego biurka. Przyznał, że kobieta dała mu ten klucz i podał, że otworzył nim biurko i z szuflady wyjął 400 zł. Kolejno oskarżony wyjaśnił, że wrócił na zaplecze i kazał kobiecie otworzyć sejf, a gdy ona to zrobiła zabrał z niego pieniądze w kwocie około 1000 zł. Dodał następnie, że z torebki pokrzywdzonej zabrał dwa jej portfele oraz telefon komórkowy. Po zabraniu tego wyszedł. Oskarżony wyjaśnił, że dokonał tego, gdyż był bardzo głodny, nie miał przy sobie pieniędzy, za które mógłby sobie kupić żywność. Oświadczył też, że zabrane mienie zniszczył i wyrzucił, oprócz pieniędzy, a skradziony telefon komórkowy m-ki N. sprzedał w komisie na terenie W..

Podczas kolejnego przesłuchania w ramach postępowania przygotowawczego (k. 50) oskarżony ponownie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia, podkreślając przy tym, że nie pchnął pokrzywdzonej, nie tknął jej, i że doszło jedynie do szarpaniny przy drzwiach. Wskazał, że gdy pokrzywdzona zobaczyła, że on do niej idzie to otworzyła drzwi, a on je odruchowo zamknął, a następnie otworzył, wtedy kazał jej usiąść na podłodze i żądał klucza od biurka i otworzenia sejfu. Podał, że żałuje tego, co zrobił, i że chciałby naprawić krzywdę, jaką wyrządził pokrzywdzonej, przeprosić.

Podczas posiedzenia aresztowego (k. 56) I. K. wyjaśnił, że przyznał się do winy i jednocześnie wyjaśnił, że nie dotknął i nie pchnął pokrzywdzonej. Stwierdził, że być może upadła przez to, że się szarpali drzwiami. Dodał, że kazał jej usiąść na podłodze i liczyć do stu. Stwierdził, że niewątpliwie jest to przemoc psychiczna, i że nigdy nie stosował wobec nikogo przemocy fizycznej. Podał też, że chciałby poukładać swoje życie, że pożyczył pieniądze innym osobom, które zaczęły mu je oddawać, gdy przyznał jaka jest jego sytuacja. Wskazał, że jest uzależniony od hazardu. Oświadczył, że chciałby oddać pieniądze pokrzywdzonej, wręczyć jej bukiet kwiatów o dokończyć rejestrację firmy, żeby mieć do czego wrócić. Podtrzymał też swoje wcześniejsze wyjaśnienia.

W toku postępowania przed sądem (k. 139-140) oskarżony przyznał się do popełnienia kradzieży. Nie przyznał się natomiast do dokonania rozboju i wskazał, iż nie popchnął pokrzywdzonej, podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Dodał, że pokrzywdzona nie upadła, bo zaplecze jest tak małe, że nie ma gdzie się przewrócić. Podał też, że kobieta lekko otworzyła drzwi i ochlapała go wodą z czajnika, a on się odsunął i odruchowo zamknął drzwi, które kobieta początkowo próbowała otworzyć. Oskarżony wyjaśnił, że powiedział do niej, że nic jej się nie stanie, stwierdził, że widział strach w jej oczach.

Podczas kolejnego przesłuchania przed Sądem (k. 311-314) oskarżony przyznał się do kradzieży, ale nie przyznał się do popełnienia rozboju. Odmówił składania wyjaśnień. Odnosząc się do odczytanych mu wyjaśnień z k. 29-30, wskazał, że uprzednio przyznał się do rozboju, gdyż nie był „wtajemniczony co do niuansów dotyczących kradzieży i rozbojów”. Podał, że podtrzymuje wyjaśnienia odnośnie opisu przebiegu zdarzenia, a także skradzionego mienia. Wypowiadając się co do wyjaśnień z k. 49/v-50 podał, że podtrzymuje, iż między nim a pokrzywdzoną nie doszło do żadnego kontaktu fizycznego. Po odczytaniu k. 56 dodał, iż świadomie nie stosował wobec pokrzywdzonej przemocy psychicznej, że starał się ją uspokoić, zapewniał ją, że wszystko będzie dobrze, że nic jej się nie stanie. Po odczytaniu k. 139-140 wskazał, iż nie używał wobec pokrzywdzonej żadnej przemocy ani fizycznej, ani psychicznej. Podał, iż nie pchnął jej. Stwierdził, że to pokrzywdzona była zdenerwowana i napierała na niego, i że szarpanina była kiedy trzymali drzwi od zaplecza z dwóch stron. Wyjaśnił, że kiedy się zbliżał, to pokrzywdzona chlusnęła na niego wrzątkiem z czajnika, i wtedy on odruchowo zamknął te drzwi, które potem trzymali z pokrzywdzoną za klamki z obu stron. Oskarżony dodał, że on chciał zamknąć te drzwi, a pokrzywdzona odwrotnie, stwierdził jednak, że ostatecznie je otworzył. Wyjaśnił też, że uspokajał pokrzywdzoną, mówiąc, że nic się nie stanie, i żeby usiadła, a sam wrócił do głównego pomieszczenia. Następnie wyjaśnił, że wrócił na zaplecze i poprosił o klucz do biurka, który pokrzywdzona mu dała, z biurka zabrał pieniądze. Oskarżony wyjaśnił dalej, że wrócił do kantorka, poprosił o otworenie sejfu i wyciągnięcie z

nego pieniędzy, które kobieta wyciągnęła i mu dała. Stwierdził, że w sejfie było nie więcej niż 1000- 1400 zł. Wyjaśnił też, że zabrał telefon który leżał na podłodze, a z torebki pokrzywdzonej wziął dwa portfele. Wychodząc zabrał też telefon, który był w głównym pomieszczeniu. Przed wyjściem kazał pokrzywdzonej liczyć do stu, żeby mieć czas aby odejść, potem kobieta mogła wyjść. Oskarżony stwierdził, że w jednym z portfeli pokrzywdzonej była U., dowód osobisty i karta bankomatowa oraz 100 zł. Wskazał, że jeden telefon sprzedał w lombardzie za 150 zł, a drugi miał przy sobie i potem go wyrzucił. Kartę bankomatową, U. i dowód osobisty pociął i wyrzucił w różnych punktach miasta, tak żeby nie były one w jednym miejscu. Pieniądze wydał. Oskarżony oświadczył, że nie groził pokrzywdzonej. Nadto podał, że wcześniej stracił majątek, do czego jednak rodzinie i znajomym nie chciał się przyznać, że cztery dni przed zdarzeniem nie jadł i to wszystko go zaślepiło i doprowadziło do tego, że popełnił ten „głupi czyn”.

Wówczas też (k. 317) oskarżony przeprosił pokrzywdzoną, oświadczył, że po wyjściu na wolność naprawi wszystkie szkody materialne, które ona poniosła i postara się zrehabilitować jej straty moralne za pośrednictwem osób trzecich, gdyż rozumie, że pokrzywdzona nie chce go widzieć.

Kolejno oskarżony wskazał co zrobił z pieniędzmi, przedmiotami i dokumentami, które zabrał (k. 379)

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w części. Wiarygodne były jego twierdzenia odnośnie tego, że był kilka razy w punkcie bukmacherskim, rozmawiał z pokrzywdzoną, poprosił ją o szklankę wody, podążył za pokrzywdzoną na zaplecze, kazał jej usiąść i liczyć do stu, zabrał pieniądze z sejfu i szuflady biurka, wziął portfele pokrzywdzonej z dokumentami i pieniędzmi, a także telefon komórkowy. Wiarygodne zdaniem Sądu były też wyjaśnienia oskarżonego dot. tego co następnie zrobił z pieniędzmi, innymi przedmiotami oraz dokumentami, które zabrał, poza informacją dot. drugiego telefonu, gdyż faktycznie zabrał on jeden telefon.

Zasadnicze znaczenie dla prawidłowego zakwalifikowania czynu oskarżonego miało ustalenie sposobu jego zachowania wobec pokrzywdzonej. Oskarżony w tym względzie nie był konsekwentny i zmieniał swoje wyjaśnienia co do przebiegu zdarzenia, w tym co do zachowań jakie podejmował, przy czym w kolejno składanych wyjaśnieniach, zwłaszcza tych z postępowania jurysdykcyjnego, starał się on umniejszyć swoją rolę albo „spływając” swoje działania albo też przypisując pokrzywdzonej kolejne zachowania. Dodatkowo wersja przedstawiona przez oskarżonego nie zgadzała się z zeznaniami pokrzywdzonej, a także pozostałych świadków.

Na wstępie podkreślenia wymaga, iż podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego oskarżony podał (k. 29-30), że przyznaje się w całości do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podobnie było podczas dalszych przesłuchań, choć z pewnymi modyfikacjami co do przebiegu zajścia. I tak początkowo oskarżony mówił np. o tym, że zaczął szarpać za drzwi, w wyniku czego kobieta została odepchnięta (k. 30). Gdy następnie mówił o szarpaniu przy drzwiach dodał też, że kazał pokrzywdzonej usiąść na podłodze, i że żądał klucza i otwarcia sejfu (k. 50). W kolejnym przesłuchaniu modyfikując nieco wcześniejsze wyjaśnienia podał jednocześnie, że kazał kobiecie liczyć do stu i stwierdził, że to przemoc psychiczna (k. 56). Dopiero w następnych wyjaśnieniach podał, że kobieta oblała go wodą z czajnika, i że mówił do niej, że nic jej się nie stanie, a nadto, że widział strach w jej oczach (k.140).

W toku postępowania przed sądem oskarżony przyznał się natomiast tylko do popełnienia kradzieży. Nie przyznał się natomiast do dokonania rozboju i wskazał, iż nie popchnął pokrzywdzonej (k. 139). Tłumacząc następnie (k. 312) rozbieżność w swoich wyjaśnieniach podał, że uprzednio przyznał się do rozboju, gdyż nie był „wtajemniczony co do niuansów dotyczących kradzieży i rozbojów”. Jednocześnie też podczas postępowania jurysdykcyjnego chciał i przeprosił pokrzywdzoną za stres (k.311) i za straty moralne (k.317). Dopiero wówczas podał też, że pokrzywdzona chlusnęła na niego wodą z czajnika (k.312) i stwierdził, że świadomie nie stosował przemocy psychicznej wobec kobiety, a wręcz starał się ją uspokoić (k. 312), choć wcześniej stwierdził, że kazał jej usiąść na podłodze i liczyć do stu, i że niewątpliwie jest to przemoc psychiczna (k. 56).

Niekonsekwentne były też wyjaśnienia oskarżonego dot. kontaktu fizycznego z pokrzywdzoną, co zdaniem Sądu, podobnie jak część powołanych wyżej jego twierdzeń, stanowiło przyjętą przez niego linię obrony. Oskarżony utrzymywał, że mieli oni z pokrzywdzoną jedynie szarpać drzwiami z dwóch stron, w wyniku czego została ona odepchnięta (k. 30). Jednocześnie jednak zmieniał on swoje wyjaśnienia w zakresie sekwencji tego zdarzenia.

Najpierw wskazywał bowiem, że kiedy pokrzywdzona zorientowała się, że on za nią idzie, wystraszyła się i próbowała zamknąć drzwi. On zaczął szarpać te drzwi, w wyniku czego została ona odepchnięta (k. 30). W późniejszych wyjaśnieniach, składanych jeszcze w toku postępowania przygotowawczego, oskarżony wskazywał natomiast, że gdy pokrzywdzona zobaczyła, że on do niej idzie to otworzyła drzwi, a on je odruchowo zamknął, a następnie otworzył (k. 50). Tymczasem pokrzywdzona stanowczo i konsekwentnie negowała jakoby miało dojść między nią a oskarżonym do jakiegokolwiek szarpania drzwiami, które ona miała zamykać, a on otwierać (316).

W świetle powyższego, z uwagi na zmienność wyjaśnień oskarżonego, a także ich wzajemną sprzeczność, ustalając przebieg zdarzenia i sposób zachowania się oskarżonego, Sąd oparł się głównie na zeznaniach pokrzywdzonej.

W ocenie Sądu nie jest prawdą, że oskarżony nie zastosował jakiejkolwiek siły fizycznej wobec pokrzywdzonej. Treść jego wyjaśnień pozostaje przede wszystkim w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej, która wskazywała niezmiennie, że oskarżony złapał ją za ramię, popchnął ją i kazał usiąść na podłodze (k. 2/v). W żadnej mierze nie dyskwalifikuje zeznań pokrzywdzonej fakt, iż w toku postępowania przed Sądem, pokrzywdzona, wyraźnie nie chcąc obciążać oskarżonego, podała, że oskarżony złapał ją za ramię i pchnął na zaplecze „lekko” czy „delikatnie” (k. 144, 314). Uznać należy, iż ta nieznaczna zmiana w zeznaniach pokrzywdzonej wynika z upływu czasu od zdarzenia, a co za tym idzie możliwości jego postrzegania, a nadto z chęci zachowania obiektywizmu. Zresztą sama pokrzywdzona podczas przesłuchania przed Sądem wskazywała, iż jej zeznania składane tuż po zdarzeniu lepiej oddają jego przebieg (k. 315). Potwierdzeniem stosowania przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej siły fizycznej są także zeznania A. B., która podała, iż z tego co pamięta to pokrzywdzona miała być pchnięta i wpadła w zaplecze (k. 379). Świadek rozmawiała z pokrzywdzoną tuż po zdarzeniu, wobec czego uznać trzeba, iż знаła „najbardziej aktualną” wersję tego zdarzenia. Również świadek W. O. podaje w tym zakresie, zastrzegając jednak, iż dokładnie już nie pamięta tych okoliczności, że w toku prowadzonego przez niego postępowania oskarżony opowiadał, że pokrzywdzona miała zostać popchnięta czy zamknięta (k. 141).

Z podobnych względów Sąd nie dał również wiary oskarżonemu, który wskazywał, że starał się uspokoić pokrzywdzoną i nie stosował wobec niej - jak to ujął - „przemocy psychicznej”. Jego wyjaśnienia w tym zakresie są niespójne i nielogiczne. Sam bowiem przyznał, iż kazał pokrzywdzonej liczyć do stu, co już samo przez się wskazuje na wywieranie wobec niej presji psychicznej. W tym zakresie z jego twierdzeniami sprzeczny pozostaje opis zdarzenia konsekwentnie prezentowany przez pokrzywdzoną. I tak już w toku postępowania przygotowawczego pokrzywdzona wskazywała, iż oskarżony mówił, że zrobi jej krzywdę, jeśli nie będzie go słuchać. Ona natomiast obawiając się go, wykonywała jego polecenia (k. 2 v.). W toku postępowania jurysdykcyjnego wskazywała też, że na zapleczu oskarżony blokował jej wyjście i powiedział, że jak będzie robiła wszystko, co jej każe to nic jej się nie stanie (k. 314). Dodatkowo, jak wskazała pokrzywdzona, oskarżony miał otworzyć jej portfel i zobaczyć, że znajdują się tam jej dokumenty, a następnie powiedzieć do niej, że wie, gdzie mieszka, więc lepiej, żeby nic nie powiedziała (k. 315). Kolejno wskazania wymaga i to, iż fakt przymusowego odliczania przez pokrzywdzoną potwierdziła nie tylko ona sama, ale również świadkowie W. O. (k. 347) i A. B.. Świadek A. B. podała nadto, że pokrzywdzona słuchała poleceń oskarżonego, gdyż nie chciała zostać skrzywdzona (k. 142). Dodała, iż pokrzywdzona była bardzo roztrzęsiona, jak do niej dzwoniła i płakała (k. 378). Wszystkie powyższe okoliczności przeczą prawdziwości twierdzeń oskarżonego, że nie wywierał presji psychicznej wobec pokrzywdzonej podczas przedmiotowego zdarzenia.

Sąd oparł się jedynie w części na twierdzeniach oskarżonego także w zakresie mienia, które miał on zabrać z punktu bukmacherskiego (k. 30). Oskarżony z jednej strony zaniżył kwotę, którą miał wziąć z salonu, a z drugiej wskazał, że zabrał stamtąd jeszcze jeden telefon komórkowy. Z zeznań pokrzywdzonej (k. 3), a także A. B. (k. 69) wynika jednoznacznie, jakie przedmioty i kwoty pieniężne zostały przez niego zabrane i Sąd oparł się na ich wzajemnie uzupełniających się zeznaniach w tym zakresie.

Mając na uwadze już wyżej poczynione uwagi, ponownie stwierdzić należy, że Sąd, ustalając szczegółowy przebieg zdarzenia z dnia 09 sierpnia 2013 r. oparł się w całości na zeznaniach pokrzywdzonej. Były one bowiem konsekwentne i spójne. Nieznaczne różnice pojawiające się w jej zeznaniach należy tłumaczyć, o czym była wyżej mowa, wpływem czasu od zdarzenia, a co za tym idzie właściwościami ludzkiej pamięci do zacierania informacji o pewnych okolicznościach.

Jednocześnie jednak co do faktów mających podstawowe znaczenie dla odpowiedzialności prawnokarnej oskarżonego zeznania te pozostawały zbieżne i uzupełniały się z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Wobec czego należało oprzeć na nich ustalenia faktyczne w niniejszej sprawie.

Podstawą miarodajnych ustaleń faktycznych mogły stać się także zeznania świadka W. O. – funkcjonariusza Policji, który zajmował się w ramach obowiązków służbowych sprawą zdarzenia objętego niniejszym postępowaniem. Podał on jedynie okoliczności mu znane, wskazując przy tym na te, o których nie posiadał wiedzy.

Na wiarę zasługiwały zeznania świadka A. B.. Sąd oceniając jej zeznania, miał przy tym na względzie, iż świadek wiedzę odnośnie zdarzenia posiadała jedynie z relacji pokrzywdzonej, która skontaktowała się z nią – jako przedstawicielką jej pracodawcy - niezwłocznie po zdarzeniu. Zeznania te w szczególności pozwoliły zatem na zweryfikowanie wersji przedstawianej w tym zakresie przez pokrzywdzoną. W ocenie Sądu A. B. przedstawiała znane jej okoliczności w sposób zobiektywizowany, wyraźnie zaznaczając, jakich okoliczności nie pamięta lub też nie ma o nich informacji. Jej zeznania posłużyły w szczególności do ustalenia mienia zabranego przez oskarżonego na szkodę (...) Sp. z o.o.w K. i reakcji pokrzywdzonej na zdarzenie. W konsekwencji Sąd nie znalazł przyczyn, aby nie dać jej zeznaniom wiary.

Sąd oparł się również na dowodach nieosobowych w postaci protokołu oględzin miejsca zdarzenia, protokołu zatrzymania osoby, wykazu dowodów rzeczowych, danych o karalności oskarżonego, dołączonego odpisu wyroku oraz informacji o przyjęciu i zwolnieniu tymczasowo aresztowanego i opinii o skazanym. Dowody te sporządzone zostały w sposób prawidłowy, wobec czego mogły stanowić podstawę ustalenia okoliczności, o których świadczą.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało jednoznacznie, że oskarżony dopuścił się popełnienia przypisanego mu czynu, który wyczerpał znamiona określone we wskazanych przepisach ustawy karnej.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do realizacji przez czyn oskarżonego znamion przestępstwa z art. 280 § 1 k.k., wskazać należy, że czyn ten popełnia ten, kto kradmie, używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Na wstępie wskazać należy, iż przestępstwo rozboju stanowi kwalifikowany typ przestępstwa kradzieży z art. 278 § 1 k.k., które popełnia ten, kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą. Ustawodawca rozróżnia kradzież od rozboju poprzez wskazanie sposobu działania sprawcy polegającego m.in. na używaniu przemocy wobec osoby albo doprowadzeniu człowieka do stanu bezbronności. Odnośnie używania przemocy wobec osoby wskazać należy, iż jest to „(...) bezpośrednio, fizyczne oddziaływanie na człowieka (...)” (tak: T. Oczkowski, [w:] R. Stefański (red.), Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2015 r. i powołane tam orzecznictwo, s. 1684). Przy czym chodzi tu o posłużenie się siłą fizyczną o każdym stopniu intensywności i wystarczające w tym zakresie jest naruszenie nietykalności cielesnej (zob. T. Oczkowski, [w:] R. Stefański (red.), Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2015 r. i powołana tam literatura i orzecznictwo, s. 1683). W kwestii stanu bezbronności wyjaśnić natomiast trzeba, iż jest to „stan w którym ofiara zachowując sprawność fizyczną i psychiczną, zostaje pozbawiona możliwości stawiania oporu (...)” (B. Michalski, [w:] System PrKar, t.9, s. 181, cyt. za: T. Oczkowski, [w:] R. Stefański (red.), Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2015 r., s. 1685). Odnosząc powyższe rozważania do niniejszej sprawy, wskazać należy, iż oskarżony złapał pokrzywdzoną za ramię, a następnie pchnął ją w stronę zaplecza. Zatem nie budzi wątpliwości, iż używał on wobec pokrzywdzonej przemocy w rozumieniu art. 280 § 1 k.k. Dla przyjęcia tej kwalifikacji nie stoi na przeszkodzie fakt, iż pokrzywdzona wskazywała podczas przesłuchania przed sądem, iż natężenie przemocy stosowanej przez oskarżonego nie było znaczne. Przepis art. 280 § 1 k.k. nie przewiduje bowiem konieczności działania sprawcy z użyciem przemocy o określonej intensywności. Kolejno wskazać trzeba, iż zdaniem Sądu oskarżony również doprowadził następnie swoim działaniem pokrzywdzoną do stanu bezbronności, nakazując jej współpracę i podporządkowanie się jego poleceniom. Jak wykazało postępowanie dowodowe, oskarżony kazał pokrzywdzonej siedzieć na podłodze, patrzeć w ścianę, kilkakrotnie liczyć do stu, podać sobie klucz od biurka i otworzyć sejf. Wykonywanie poleceń oskarżonego miało uchronić pokrzywdzoną od tego, aby oskarżony nie wyrządził jej krzywdy. Sama pokrzywdzona wskazywała w tym zakresie, że bała się oskarżonego. On sam zaś przyznał, że widział strach w jej oczach. Dodatkowo oskarżony mówił pokrzywdzonej, że wie, gdzie ona

mieszka, więc lepiej, żeby nic nikomu nie powiedziała (k. 315). Wskutek działań oskarżonego, pokrzywdzona nie miała możliwości podjęcia jakiegokolwiek manewru. Powyższe doprowadziło Sąd do wniosku, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. polegającego na tym, że dniu 09 sierpnia 2013 r. we W. używając wobec A. P. przemocy w postaci pchnięcia jej, a następnie nakazując jej współpracę i podporządkowanie się jego poleceniom, doprowadził ją do stanu bezbronności i zabrał w celu przywłaszczenia dowód osobisty, kartę bankomatową banku (...), u., portfel marki L. o wartości 150 zł, portfel o wartości 10 zł, pieniądze w kwocie 100 zł, tj. mienie o łącznej wartości 260 zł na szkodę A. P. oraz pieniądze w kwocie 2030 zł i telefon komórkowy marki N. o wartości 500 zł, tj. mienie łącznej wartości 2530 zł na szkodę (...) Sp. z o.o. W tym miejscu zastrzec należy, iż w wyniku dokonanych ustaleń faktycznych, Sąd zmienił nieco opis czynu przypisanego oskarżonemu w zakresie sposobu jego działania, co jednak nie skutkowało przyjęciem innej kwalifikacji prawnej.

W świetle poczynionych ustaleń nie budzi wątpliwości, iż oskarżony działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim, tj. chcąc popełnienia czynu zabronionego. Świadczą o tym chociażby takie okoliczności jak uprzednia wizyta oskarżonego we wskazanym zakładzie bukmacherskim, wykorzystanie faktu przygotowania przez pokrzywdzoną oskarżonemu wody na wejście na jej stanowisko pracy, żądanie od pokrzywdzonej kluczy do szuflady i kasy pancernej i inne wypowiedzi kierowane do pokrzywdzonej, a także sama treść składanych przez niego wyjaśnień.

W myśl art. 278 § 5 k.k. przepisy § 1, 3 i 4 tego przepisu stosuje się odpowiednio m.in. do kradzieży karty uprawniającej do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego. Jak ustalono, oskarżony zabrał pokrzywdzonej kartę bankomatową Banku (...), która znajdowała się w jej portfelu. Zatem jego zachowanie wyczerpało również znamiona czynu zabronionego z powołanego przepisu ustawy karnej.

Przestępstwo penalizowane w art. 275 § 1 k.k. popełnia ten, kto posługuje się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby albo jej prawa majątkowe lub dokument taki kradnie lub go przywłaszcza. Postępowanie dowodowe wykazało, że oskarżony dopuścił się kradzieży dokumentu stwierdzającego tożsamość pokrzywdzonej A. P. w postaci dowodu osobistego. Zresztą sam oskarżony przyznał się do tego. Zatem realizacja przez niego znamion czynu z art. 275 § 1 k.k. nie budzi wątpliwości.

Oceniając stopień zawinienia oskarżonego, Sąd uznał, iż jest on znaczny. Nic nie stało bowiem na przeszkodzie, aby oskarżony postępował zgodnie z porządkiem prawnym. Jego wiek, doświadczenie życiowe, wykształcenie i rozwój intelektualny w pełni pozwalały mu na zrozumienie znaczenia przedsiębranego działania.

Z uwagi na realizację przez czyn oskarżonego znamion przestępstw opisanych w wyżej powołanych przepisach, zgodnie z treścią art. 11 § 2 k.k. Sąd skazał oskarżonego na podstawie wszystkich zbiegających przepisów.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę na podstawie art. art. 280 § 1 k.k. Rozstrzygając w przedmiocie kary dla oskarżonego, Sąd kierował się dyrektywami jej wymiaru z art. 53 § 1 i 2 k.k. I tak Sąd miał na uwadze fakt, iż stopień winy oskarżonego jest znaczny. Wśród okoliczności obciążających Sąd uwzględnił to, że oskarżony był uprzednio karany i działał z błahych pobudek. Analizując sposób działania oskarżonego Sąd wziął pod uwagę, iż najpierw zdobył on zaufanie pokrzywdzonej, spędzając kilka godzin w salonie, a następnie wykorzystał fakt, iż ona zgodziła się przynieść mu wodę z zaplecza, aby popełnić czyn zabroniony. Sąd miał także na względzie, iż pokrzywdzona przeżyła w konsekwencji tego zdarzenia silny stres psychiczny. Jako okoliczność łagodzącą należało wziąć pod uwagę to, że oskarżony przeprosił pokrzywdzoną, a ona przeprosiny przyjęła.

W ramach oceny stopnia społecznej szkodliwości Sąd uwzględnił jej kwantyfikatory z art. 115 § 2 k.k., jednocześnie dostrzegając, że pokrzywdzona nie odniosła fizycznych obrażeń.

Sąd uznał, iż adekwatna do popełnionego czynu będzie kara dwóch lat pozbawienia wolności. Jest ona dostatecznie dolegliwa by spełnić cele wychowawcze i zapobiegawcze wobec oskarżonego, a także czyni zadość potrzebom społeczeństwa w zakresie kształtowania świadomości prawnej.

Na podstawie powołanych przepisów Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania oraz orzekł o wskazanym dowodzie rzeczowym i o kosztach obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu.